



GDYBY ZWIERZĘTA UMIAŁY MÓWIĆ

Lech Tkaczyk

O pracowitym osiołku i królu lwie



WYDAWNICTWO
ASTRUM

© Copyright by Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o.

Wrocław 2004

Wszelkie prawa zastrzeżone

Konsultacja merytoryczna

JOLANTA TKACZYK

Ilustracje

WITOLD GURBISZ

Redakcja techniczna

PAWEŁ TKACZYK



Wydanie I

Zamówienia na książki można składać na **kartach pocztowych**

lub przez **Internetową Księgarnię Wysylkową**

Wydawnictwa ASTRUM Sp. z o.o.

Nasz adres

Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o.

50-950 Wrocław 2, skr. poczt. 292

e-mail: astrum@astrum.wroc.pl

tel. 071 328-19-92, tel./fax 071 372-18-34

Internetowa Księgarnia Wysylkowa <http://www.astrum.wroc.pl>

Zapraszamy do Klubu Książki Wydawnictwa ASTRUM Sp. z o.o.

Napisz do nas lub zadzwoń!

ISBN 83-7277-176-6



GDYBY ZWIERZĘTA UMIAŁY MÓWIĆ

Lech Tkaczyk

O pracowitym osiołku i królu lwie



WYDAWNICTWO
ASTRUM
Wrocław

W dalekim kraju na końcu świata
stała niewielka drewniana chata.
Stała wśród pastwisk na skraju lasu,
aby dojść do niej – potrzeba czasu.

Obok tej chaty była zagroda –
małe stajnia, studnia i woda
w małym strumyku szumiała cicho.
Na takim polu pasł się Don Kichot.

Jeśli nie wiecie – to imię osła.
Osioł w tej bajce to postać wzniosła.
Na gospodarstwie bez osła bieda –
tłumaczyć dzieciom więcej nie trzeba.

I dobrze wiedział o tym Pan Panczo,
co kukurydzy miał całe ranczo.
Ranczo to znaczy ogromne pole
i dla osiołka – oj, ciężką dolę.



Codziennie rano, jeszcze przed świtem,
Don Kichot Pancza budził kopytem:
„No, gospodarzu, do pracy pora,
bo nie zdążymy pola zaorać!

A potem trzeba zwieźć siano z łąki,
a tu wysoko są już skowronki!”
Lecz Panczo leniem był ponad lenie
i nade wszystko kochał jedzenie.

Tuż przed jedzeniem uwielbiał pospać
i zamiast siebie do pracy osła
gonił bez przerwy i straszył batem,
choć Kichot chciał być dla niego bratem.

Aż dnia pewnego zmęczony pracą
usiadł Don Kichot nad sianka tacą,
bo to był osioł uczony wielce,
więc obiad umiał zjeść też widelcem.



I nad tym sianem łzę wielką spuścił
i postanowił Pancza opuścić.
Miał na to mądre wytłumaczenie:
„Nie będę więcej pracował z leniem!”

Jak postanowił, tak też i zrobił.
Podkowę nową do nogi dobił,
a co podkowa dla osła znaczy,
zaraz wam dzieci to wytłumaczę.

Otóż podkowa to rodzaj buta.
W te buty musi więc być obuta
każda zwierzyna, co ma kopytko,
no bo bez butów sprawa jest przykra.

Bo gdy przychodzi jesień i słota,
łatwo wejść wtedy na kupę błota
albo na kamień ostry na roli,
a wtedy mocno kopytko boli.



Ale nasz Kichot bardzo starannie
dbał o swe butki, myjąc je w wannie.
Pastą je czyścił i polerował,
bo tak go tatuś dobrze wychował.

W końcu Don Kichot powiedział: „Mogę!”
No i wyruszył w daleką drogę.
A wkoło lasy i cudne łąki,
w górze latają ptaszki, biedronki.

„U gospodarza życie jest trudne,
ale na łące z kolei nudne!”
Tak myślał, leżąc, osiołek Kichot,
aż nagle: „Kto to? Co to za lichy?”

Patrzy nasz osioł, oczom nie wierzy –
prosto na niego lew dziki bieży!
Lew od prawieków jest królem zwierza
i właśnie król ten do osła zmierza.

